



„Dozwólcie dzieciętkom przyjść do Mnie“

№ 27

Na sobotę dnia 14 grudnia 1929 r.

|| Rok III

Kochane Dzieciatki

Już dość dawno, jak ostatni numer „Opiekuna Dzia-
twy“ doszedł do rącek Waszych, dlatego napewno dziś
ucieszycie się, jak go zobaczycie — nieprawda?

Smutne to tylko, że niektóre z dzieci zapominają
o „Opiekunie“, nic nie donoszą, nic nie piszą. Czyżby Ko-
chani Mali Czytelnicy zapomnieli o swojej Gazetce i ich
troskliwym Opiekunie? Z pewnością że nie! Napewno
wszystkie dzieci się poprawią i od dziś pisać będą, jak
dawniej, do Opiekuna, bo „Opiekun“ w dalszym ciągu
regularnie wychodził będzie. Dziś znajdziecie, Kochane
Dziatki, wzory pięknych wycinanek na ozdoby choinkowe.
Prócz tego wiele jest ślicznych wierszyków, które powin-
niście nauczyć się ich na pamięć!

Ale teraz, Kochane Dzieci, jedna prośba do Was! Za-
chęcajcie Swoich Rodziców, by zaabonowali „Głos Wą-
brzeski“ na nadchodzący kwartał! Nie zapomnijcie o tem
wspomnieć Waszym Krewnym i Znajomym.



Historja o Janku rybaku.

(Baśń ludowa).

I.

Było to... nie pamiętam już kiedy — może bardzo dawno, a może niedawno.

Słońce, chyląc się ku zachodowi, raz jeszcze spojrzało na ziemię, a ostatnie jego błyski odbiły się w jasnej tafli jeziora, położonego pod lasem.

W lesie było cicho. Ptaszęta usnęły spokojnie w gniazdkach.

Księżyc schodził powoli z za drzew, nareszcie stanął tak wysoko na niebie, że jego blade promienie, przecisnąwszy się przez gałęzie drzew, oświeciły zioła, trawki rosnące nisko przy ziemi i skąpały się w drzemiacem jeziorze.

Ziemia spoczęła w uspieniu. Gdzieniedzie tylko błyszczało światełko w skromnych lepiankach wiejskich, rozsianych po sąsiadujących z lasem wzgórzach.

Nakoniec i te światełka pogasły; tylko w oddali, w małym, pochylonym od starości domku, krytym słomianą strzechą, który stał na skraju lasu, migotało światełko.

W chatce tej mieszkała uboga wdowa z synem Jankiem. Od dwóch dni nic nie mieli w ustach. Znikąd pomocy. Napróżno przesiedział Janek dzień cały z wędką nad jeziorem, nie złapał ani jednej rybki.

Blade światełko migotało, oświecając postać kobiety, klęczącej u tapczana z rękami złożonemi do modlitwy.

Od czasu do czasu odwracała oczy od obrazu Matki Najświętszej i spoglądała na wynędzniałą twarzyczkę syna, śpiącego na ławie w kącie izby. A wtedy po wybladłej jej twarzy, znękanej długim cierpieniem, płynęły łzy ciche, ogromne i przejrzyste jak perły.

Już zgąsło światełko, a kobieta jeszcze modliła się o zmiłowanie boże.

I zobaczyła łzy Matka Boża i poleciła aniołkowi pozbierać je.

Wleciawszy niewidomie do skromnej izdebki, pozbięrał aniołek łzy z oczu kobiety i zaniósł Matce Najświętszej, a ta, pokazując je Synowi swojemu, jęła go prosić — „Synu mój Najmilszy, dopomóż im, otrzyj łzy biednej matce“.

II.

Minęła noc .

Budził się dzionek piękny i słoneczny.

Z za wzgórza wyrzało słońko, oświecając swym blaskiem rozległe łany ziemskie, okryte bujnem kwieciami, zbożem i trawą. Oświeciło las i musnęło promieniami fale jeziora. Kwiaty rozchylały z miłością ku słońcu swe kielichy, a w każdym z nich błyszczały kropelki rosy, mieniąc się barwami w promieniach wschodzącego słońca.

Las cały rozbrzmiał śpiewem ptasząt, owady powpełzały z ziemi, pobudziły się pszczołki, wszystko cieszyło się i weseliło.

Wysuwając się ponad las, zajrzało słońko przez okno do chatki i złożyło pocałunek na bladej twarzyczce chłopca.

Zbudził się Janek, przetarł oczy, wstał prędko, ubrał się, a zmówiwszy paciorek, wziął wędkę i wyszedł cicho, by matki nie zbudzić, nad jezioro.

Zarzucił wędkę raz jeden, drugi... dziesiąty, za każdym jednak razem na próżno. Już południe się zbliżało, głód mu dokuczał i czuł zmęczenie, a równocześnie nie dawała mu spokoju myśl o biednej matce, która będzie głodna, gdy żadnej nie ułowi rybki.

Wtem pławek drgnął, zaczął tańczyć, aż wreszcie schował się pod wodę. Z bijącym sercem wyciągnął Janek z wody wędkę, na końcu której rzucał się ładny szczupak.

Ucieszony wracał już do chatki, gdy wtem zastąpił mu drogę staruszek w łachmanach i jął prosić:

Zlituj się chłopcze nademną. Jestem głodny, od kilku dni nic nie miałem w ustach.

Ja, rzecze Janek, nic nie mam poza tą rybką, którą co dopiero ułowiłem, a którą niosę mojej biednej mateczce, by miała co dzisiaj na obiad zgotować. Chętnie podzieliłbym się z tobą, choć sam jestem głodny i od dwóch dni nic nie jadłem.

I lzy stoczyły się po jego twarzy.

Żał się Jankowi zrobiło starca, to też, wyjąwszy z torby szczupaka, oddał mu, sam zaś zawrócił ku jezioru, by dalej łowić ryby.

A staruszek, odchodząc, dziękował i błogosławił liściowemu chłopcu.

III.

Było już dobrze po południu, gdy Janek, wyciągając wędkę z wody, zobaczył uczepioną na haczyku rybkę.

Ale jakaż to była rybka, takiej nigdy w życiu jeszcze nie widział. Lśniła ona w blasku słońca, jak gdyby była ze złota.

Zdjawszy z haczyka, już miał ją schować do torby, gdy w tem rybka ludzkim do niego przemówiła głosem.

Dobry rybaku, proszę cię bardzo, puść mię do wody, a ja za to dam ci czarodziejski sposób, przy pomocy którego będziesz mógł zawsze zdobyć tyle pieniędzy, ile zażagniesz, byś mógł dopomóc matce, którą kochasz nad życie i byś sam nigdy głodu nie cierpiał.

Wyjm mi z ogonka jedną złotą łuskę, a ilekroć zażagniesz pieniędzy, zakreśl łuską trzy razy kółko i powiedz:

Rybko moja, rybko,
Wspomóż Janka szybko,
Poratuj biednego,
Ja wesprę innego.

Janek wyjął złotą łuskę i rzucił rybkę z powrotem do wody, a potem, zakreśliwszy łuską trzy razy wokół siebie kółko, rzekł: (C. d. n.).

M. B.

Poczet panujących polskich w wierszach. — Rok 966.

Mieszko pierwszy z narodem
Chrzest święty przyjmuje,
Pierwsze polskie biskupstwo
W Poznaniu funduje.

Opis ozdób na choinkę.

Podajemy Wam, Kochane Dzieci, w Opiekunie parę ozdób na choinkę, z tych cztery są zrobione z wydmuszek z jaj.

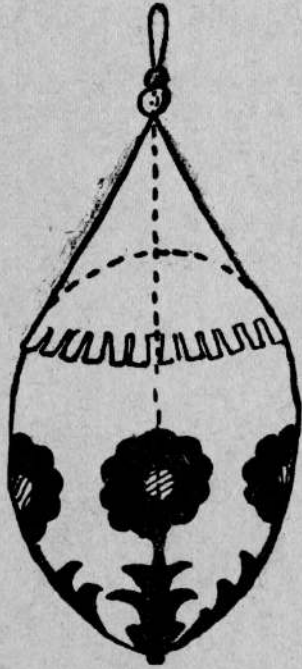
1. **Zawieszka.** Zwinąć trąbkę z papieru, przykleić od spodu do wydmuszki (jak wskazuje linja zakreślona). Cztery paski bibułki różnokolorowej naciąć od dołu i na-



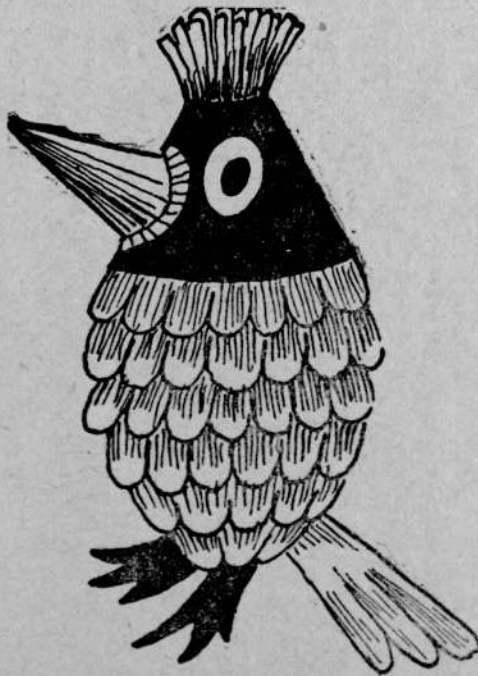
kleić dokoła trąbki, tak, by jedna z pod drugiej wystawała. Wydmuszkę ozdobić wycinankami z papieru glansowanego. Przez środek trąbki i wydmuszki przewlec nitkę, lub cienki drucik i zakończyć dwoma koralikami.

2. **Zawieszka.** Na wydmuszkę z góry nakleić trąbkę z papieru glansowanego. Wydmuszkę ozdobić wycinankami z papieru glansowanego w dowolnych kolorach. Prze-

3

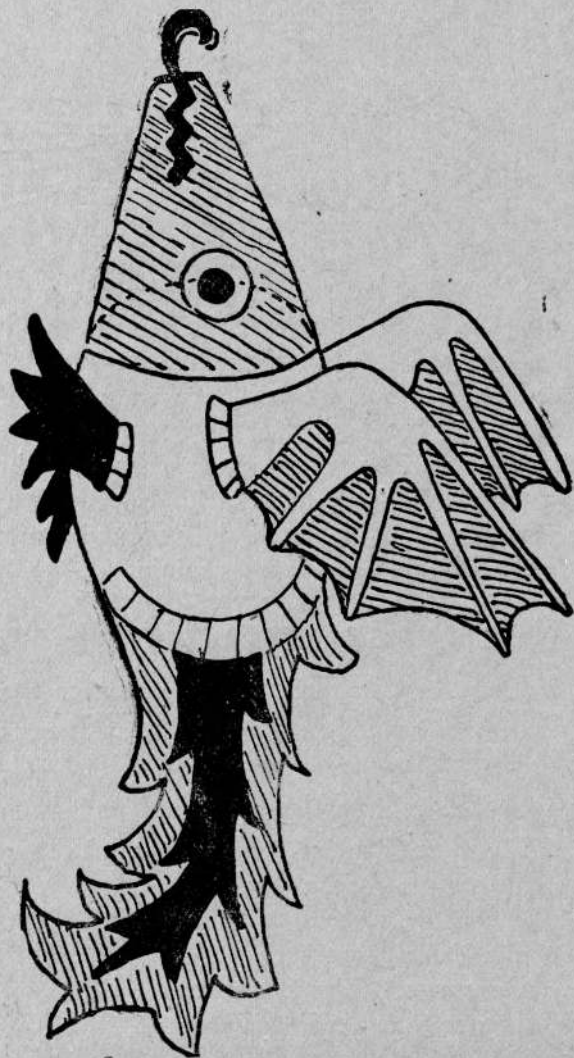


4

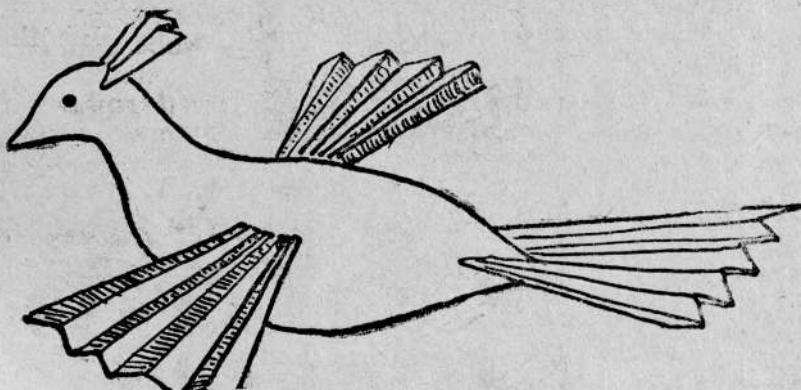


wlec przez wydmuszkę nitkę lub drucik i zakończyć koralikami.

3. Ptak. Na wydmuszkę nakleić z góry trąbkę z czarnego papieru glansowanego, obciąć czubek i włożyć naciętej bibułki czerwonej. Dziób czerwony ze zwiniętego w trąbkę papieru czerwonego. Oczy czarne na żółtem tle. Paski papieru zielonego lub bibułki wyzębione u dołu dadzą upierzenie ptaka. Ogon z papieru zielonego. Nóżki z papieru czarnego wyciąć i przykleić w odpowiednich miejscach.



4. **Smok.** Zrób trąbkę z papieru złotego lub ciemnozielonego, naklej na wydmuszkę, obetnij czubek. Dwa języczki z papieru czerwonego będą naśladować otwór paszczy, uzębienie i język. Oczy czarne na tle czerwonym. Łapy czarne lub złote. Ogon wytnij z grubszego papieru i naklej na nim papier złoty lub ciemnozielony, a w środku czarny. Skrzydła z grubego papieru, oklejone bibułką czerwoną.



5. **Ptāk.** Naklej na grubszy papier z obu stron papier glansowany koloru zielonego lub niebieskiego. Następnie wytnij kształt ptaka i doklej oczy. Złóż kawałki bibułki (odpowiedniej długości) w wachlarz i umieść w odpowiednich miejscach.

Wszystkie podane wzory są naturalnej wielkości, pilnie więc przyglądając się, sami dojdziecie do tego, w jaki sposób je wykonać. A napiszcie do Redakcji, czy się Wam udały i jak ozdobiście Wasze choinki.

Dział zagadkowy.

- 1) Ile gontów potrzeba do naprawienia całego dachu?
- 2) Dlaczego kogut, jak pieje, to zamyka oczy?

Szarada.

Pierwsze, drugie — to przyprawka
Dobra do rosółu,
Pierwsze, trzecie — to zabawka
Dla dzieci pospołu.
Razem jest to mąż uczoney
I w świecie wsławiony.